



Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem.

№ 26

Kołomyja, niedziela, dnia 25. czerwca 1939.

Rok III.

GŁOS POKUCIA

ORGAN REGIONALNY POKUCIA I HUCULSZCZYNY.

Adres Administracji: Kołomyja ul. Piłsudskiego 23 - drukarnia Sz. Teichera. Adres Redakcji: Kołomyja ul. Piłsudskiego 21. Skrytka pocztowa 65.

Prenumerata: kwartalna 160 zł., półroczna 300 zł., roczna 600. — Numer pojedynczy 15 gr.

Cennik ogłoszeń: Cała strona 200 zł. — 1/2 str. 100 zł. — 1/4 strony 55 zł. — 1/8 strony 30 zł. — 1/16 str. 15 zł. — 1/32 str. 7 zł.

Drobne ogłoszenia: po 10 gr. za słowo, najmniej 1 złoty.

Konto rozrachunkowe № 20 przez Urząd pocztowy Kołomyja.

Edmund Salinał.

WOJNA O WIELKĄ POLSKĘ.

Ale trzeba było, aby co było szaleństwem,
stało się także i rozumem polskim...

Józef Piłsudski.

Nowy, na razie bezkrwawy, front podzielił świat. Osią tego frontu jest Polska. Postawa Narodu Polskiego, godna Jego historycznej chwały — wzbudziła podziw i szacunek świata.

Ale świat snuje domysły — czego właściwie w swej najgłębszej jaźni pragnie ten bohaterski Naród. Pokoju czy wojny?

Otóż świat musi wiedzieć, że Naród Polski pragnie nade wszystko wielkości. Do bezwielkości nie ma dla nas warunków wolnego istnienia. O tę wielkość zmagalo się szereg polskich pokoleń i my również o nią dziś walczymy. Pretensje niemieckie zaprzeczają tej wielkości. Nie chodzi więc ani o wojnę ideologiczną, ani o represje przeciwniemieckie — ale po prostu o prawo Narodu Polskiego do rozbudowy swego mocarstwowego bytu.

Pokój czy wojna — to zagnienie wtórne, — bo pierwszym i głównym problemem jest dla nas zawsze wielkość Narodu, której wszystko winno służyć.

Dawniej, w zgiełku targów międzynarodowych, doczepiono sprawę polską do różnych „pokojoych paktów”. Nasza niepodległość stała się jednym z wielu celów wojny światowej dopiero w przeddzień jej zakończenia. Dziś, potęga Polski i jej światowe znaczenie stało się celem samym w sobie i o to rozgrywa się walka. Sprowadzenie tego celu tylko do zagadnienia gdańskiego i obracania całej dynamiki sił Narodu w około tego czy Niemcy sięgną po Gdańsk, czy nie, jest nieco sztucznym pomniejszaniem głównego problemu, którym jest twarda realizacja pełni praw Polski jako państwa o światowym znaczeniu.

I trzeba było katastrofy Republiki Czeskiej, aby świat zrozumiał, że bez oparcia polityki światowej w tej części Europy o Potężną Polskę nie będzie poszanowania prawa, o które ludzkość wylała morze krwi. I tak długo będą snute różne zaborcze plany „podziału wpływów” w Europie środkowej, zmierzające do zwykłej grabieży cudzych ziem i dorobku, jak długo na północnym Bałtyku-Czarnymorskim nie zorganizuje się potężny blok narodów pod przewodnictwem Wielkiej Polski. To świat już rozumiał na konkretnych przykładach.

Ziemia, rosnąca prochami polskich pokoleń jest opoką, o którą od wieków rozbija się najbardziej bezczelna i przewrotna przemoc. Wśród największego napięcia psychozy wojennej z westchnieniem ulgi przyjął świat „rewelację” że jest jeszcze w Europie grunt, na którym można budować gmach pokoju i sprawiedliwości międzynarodowej, pewniejszy od genewskich eksperymentów. Bo z Genewy Niemcy kpili, a przed Polską zawsze się zatrzymują. Wreszcie ten świat, spragniony pokoju, zrozumiał, że na agresję taką, jaką została popełniona w sercu Europy w stosunku do nieszczonego Narodu Czeskiego, dziś z szatańską

**Gimnazjum Kupieckie
w Kołomyi
poszukuje sekretarza**

Podania należy składać osobiście
w Dyrekcji G. K. Al. Wolności 30.

energiją wydziedziczonego z dóbr duchowych i materialnych, jedyną odpowiedzią jest poparcie tej siły, która na gwałt jest gotowa gwałtem odpowiedzieć. Tą siłą jest Polska. Starzejący „herrevolk” w poszukiwaniu nowych parobków i ziem dla wygodniejszego bytowania w złą stronę skierował swe zamiary. Tu, o nas mocniej można połamać zęby aniżeli wówczas nad Marną. Bo my, Polacy o siłę nie zapomnieliśmy, o tej siłę, o której kazał pamiętać młodym polskim pokoleniom Naczelny Wódz jeszcze przed wybuchem pangermańskiej ofensywy.

Potęgowanie tej siły każdą chwilą naszego życia, wysiłkami ducha i mięśni i każdą ofiarą z wygod życia pokojowego jest naszym celem.

Nie wierzymy więc jeśli Nam ktoś wmawia, że wojna rozejdzie się po kościach i wszystko będzie dobrze po staremu. Właśnie będzie źle, bo trwanie w starym sił nie potęguje. Krzyżackie warty w stalo-betonowych schronach na słowackiej Białej Górze i przy ujściach prasłowiańskich, polskich i litewskich rzek nie znikną przez to, że zapanuje „błogi” pokój.

Nie wierzymy że ideałem jest, aby nasze życie toczyło się jak za daw-

nych lat pokojowo, dostatnio z końcowym celem tuczenia się w indywidualnym dobrobycie. Taki ideał to klęska — może rozłożona na raty, odłożona na później, ale napewno klęska.

Ideałem Narodu jest i zawsze będzie żołnierz gotowy do uderzenia.

Naszym celem przekształcenie całego życia społecznego, aby było zdolne potęgować siłę — duchową i materialną Narodu. Każda godzina jest droga. Nie chcemy pokojowych dostatków, — wolimy armaty niż masło, — wolimy trud wojenny, aniżeli wyczekiwanie, aż się wszystko załagodzi.

Wołamy o pełną mobilizację sił Narodu, o gospodarkę wojenną i o udział młodego pokolenia w najcięższych pracach, które czynią Polskę gotową do wojny.

Skoro burza zaciągnęła polskie niebo — niech padną gromy i oczyszczą atmosferę, w którą z zewnątrz wdzieirają się gnijące wyziewy Hachów, Chwałkowskich i Durczańskich.

Te gromy są w Naszych piersiach Polacy!

Przecież Naszym świętym hasłem, tak świętym, jak wiara w Boga, jest wielkość Narodu — to nasza wola — nasz wysiłek — nasza krew!

A nieuchronnie zbliżająca się wojna będzie wojną o Wielką Polskę!

Pobudka serc.

Energia wyzwala się ogniem i pracą.

Ogień jako żywioł jest elementem twórczym lub niszczącym zależnie od woli kierowniczej człowieka i od ślepego przypadku.

Gorąca iskra idei w sercu człowieka może stwarzać cuda w różnych sprawach i zadaniach.

Tam gdzie niwa jest dobrze uprawna się wca kultywuje swą pracę spokojnym, równym wysiłkiem.

Wśród burzanów jednak i na ugorze zdwojonych trzeba wysiłków i wiary w sercu niezłomnej by pracy podołać i pożytek osiągnąć.

Taką niwą burzanową jest południowo-wschodnie pogranicze, gdzie trzeba oraczy z sercem gorącym i wiara w swe posłannictwo.

Najpierwszymi przewodnikami w tym dziele to księża-nauczyciele, którym przypada obowiązek budzić płomień ducha zapalać wiarę do sprawy sercem budowanej. Nie wszędzie jednak tacy są przewodnicy.

Gdziekolwiek sprawa ta dużo pozostawia

M a r s**Od piątku**

Popisowe kreacje pary genialnych tragiczów ekranu RAIMU i BASSERMANA w monumentalnym filmie osnutym na tle znanych zdarzeń z okresu Wielkiej Wojny p.t.

Bitwa nad Marną

do życzenia. Tu trzeba ludzi z żagwią w sercu albo przynajmniej szczerych patriotów.

Przez dawne zaniebdania utoneło mnóstwo dusz polskich i prawych niegdyś żołnierzy Rzeczypospolitej. Jednym z wielu takich przykładów to m. Gródek pow. Zaleszczyki niegdyś miasteczko z polskim kościołem, który z czasem stał się cerkwią gr.-kat. mimo, że mieszkańcy tego miasteczka obecnie wsi to przeważnie Polacy jak o tym świadczą ich nazwiska.

Jest to zasługa liczebnej przewagi ruskich księży, którzy po wsiach dzierżą monopol duszpasterski nad ludnością zarówno ruską jak i polską, która siłą rzeczy niemając innego wyj-

Adam Trzyna
Iwonicz - Zdrój.

Jak Rumunia przyszła Polsce z pomocą zbrojną w roku 1919/1920.

Węzły przyjaźni Polski z Rumunią datują się od roku 1919 na tym głębokim przekonaniu, że są to przyjaciele pewni i wypróbowani, bowiem mieliśmy możność o tym przekonać się w latach 1919/20.

Po upadku byłej ukraińskiej galicyjskiej (zachodniej) w roku 1919 na obszarze Pokucia (obecna część wojew. stanisławowskiego) działała armia rumuńska na rzecz Polski zajmując na skutek starań ówczesnego Komendanta Okręgu IV, P. O. W. „Podkarpacie” Prof. Majora Jana Śliwy obszar aż po Otynię, a dlatego, że Armia Polska nie mogła z powodu małej swej liczebności żołnierza obsadzić całego obszaru zajętego przez P. O. W. od Ukraińców.

Po oswobodzeniu Lwowa w połowie maja armia generała Iwaszkiewicza przeszła do świetnie zakreślonej ofensywy, przełamując front ukraiński; w dniu 19 maja 1919 roku zajęła Borysław i Drohobycz, a 20 maja Stryj.

W dniu 20 maja 4 Dywizja Piechoty dociera do Stanisławowa, a 28 maja świetnie rozwijające się operacje generała Iwaszkiewicza na wschodzie musiały być nagle przerwane na skutek nacisku ze strony państw koalicyjnych, które nie pozwoliły na dalsze obsadzanie byłej Galicji wschodniej.

Ta przerwa w operacjach spowodowała zajęcia Pokucia, aż po Otynię przez sprzymierzoną Polsce armię rumuńską. Dopiero dnia 29 czerwca armia generała Iwaszkiewicza mogła przejść do kontrofensywy i po trzy tygodniowych zwycięskich walkach 17 lipca osiągnąć linię rzeki Zbrucza oswabdzając ostatecznie całą Galicję wchodnią.

Wspomniany obszar był odebrany ukraińcom przez Oddziały Polskiej Organizacji Wojskowej, które zorganizował i postawił na strażnicy kresowej Pokucia Prof. Jan Śliwa, ówczesny Komendant IV. Okręgu P. O. W. „Podkarpacie” oraz komendant kołomyjskiego obwodu P. O. W. aby w chwilach przełomowych wziąć w swoje ręce dowództwo obrony Ziemi Pokuckiej.—

Prof. Jan Śliwa odegrał w tym czasie na Ziemi Pokuckiej wybitną rolę militarną, zna Go

Uwaga!

WP. Komendanci Bloku domów OPL.

Przepisowe nosze dla drużyn ratowniczo - sanitarnych poleca:

Odznaczona Polskim Krzyżem Zasługi
— oraz Dyplomem Berlińskim —

PRACOWNIA RYMARSKA

M. Chomiaka

w Kołomyi, ul. Jagiellońska 8.

cia padła ofiarą zruszczenia.

W dziele budzenia polskich serc na pograniczu dużą inicjatywę przejawia Straż Graniczna. W powiecie zaleszczyckim za poparciem Straży Granicznej powstało ostatnio kilka nowych Kół Związku Szlachty Zagrodowej a między innymi i we wspomnianym Gródku. Tak więc prawie dzień każdy nowym staje się przebudzeniem dla śpiących rycerzy Podola.

Gwiazda**Od dziś**

Poraz pierwszy na ekranie dżungla w całej swej grozie!

Władczyń dżungli

W roli głównej: GRANT WITHERS
i BETTY RHODES

wca na dawne pozycje, następnie znów cofamy się aż do brzegów Wisły, dopiero po kilku tygodniach rozpaczliwych walk rozpoczynamy pamiętnego dla żołnierza polskiego dnia 16 sierpnia słynną kontrofensywę.

Dla dokładnego wytłumaczenia tych posunięć nie wystarczy mówić o patriotyzmie narodu i bohaterstwie żołnierza polskiego. Należy rzucić okiem poza granice polski. Polska potrzebowała koniecznie obcego współdziałania, tymczasem Niemcy i Czechosłowacja zamknęły swe granice przed wszelkimi przesłankami do Polski.

Jedynie możliwa droga była przez Rumunię, której przychodziły ładunki z Węgier. Ponieważ wobec spowodowanego w ten sposób przedłużenia drogi los pociągów był bardzo niepewny, zezwolił rumuński minister wojny na przesłanie oddziałów polskich do Rumunii i dla konwojowania pociągów. Wydano równocześnie instrukcje kolejom rumuńskim nakazując możliwie prędkie przeprowadzenie transportów z jaknajwiększym uwzględnieniem wymagań polskich.

Rząd rumuński przepuszczając transporty amunicji, pozwolił armii Polskiej wykorzystać w pełni odniesione zwycięstwo, które uratowało Warszawę. Przez Rumunię do Polski w roku 1920 przewieziono 400 wagonów materiałów wojennych.

Myśląc o tym braterstwie narodów, jakie między nami powstało, które jest szczerze i wierne, tak jak szczerą i wierną jest wspólnota Armii Polskiej i Rumuńskiej związana na polu walki w roku 1919.

Niechaj trwa i przetrwa jeszcze długo ten łącznik najmocniejszy i najpiękniejszy ze wszystkich, bo powstał w ogniu wśród zmagania o wolność i wielkość Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej o zwycięstwo słusznej sprawy.

Dziś Rumunia znajduje się pod wpływem gospodarczym Niemiec, ale nie na tyle by nie mogła spełnić swojego sojuszu wojskowego z Polską.

Mając sojusz z południowym sąsiadem, musimy pilnie obserwować jak będą rozwijały się zdarzenia w Rumunii. Na sojusze z innymi nie liczymy. Liczymy sami na siebie i jesteśmy pewni, iż w razie potrzeby, potrafimy pokazać zęby!

Podziękowanie.

Niniejszym składam serdeczne podziękowanie oraz staropolskie „Bóg zapłać” Panu **M. Chomiakowi**, egzaminowanemu mistrzowi rymarsko-siodlarskiemu w Kołomyi ul. Jagiellońska l. 8 za umiejętne i fachowe wykonanie protezy dla mego syna na amputowaną nogę w szpitalu we Lwowie.

Józef Pulkowski, syn Leona

**Jeżeli CEGŁY, DACHÓWKI
PUSTAKI albo DRENY**

TO TYLKO Z FABRYKI

S. A. RADZIWIŁŁ, WIMMER i ŻELEŃSCY

KOŁOMYJA, ZYGMUNTOWSKA 11 — TELEFON № 103.

I. Ogólny Zjazd Peowiaków IV. Okręgu Podkarpackiego w Kołomyi.

W dniach 27 i 28 maja 1939 r. z inicjatywy Zarządu Powiatowego Koła Związku Peowiaków w Kołomyi odbył się w Kołomyi Pierwszy Ogólny Zjazd Członków b. Polskiej Organizacji Wojskowej IV. Okręgu Podkarpackiego, dla uczczenia XX. rocznicy Zbrojnego czynu P. O. W. na Pokuciu.

Protektorat nad Zjazdem przyjęli Pan Minister Zyndram Kościółkowski Marian, Prezes Zarządu Głównego Związku Peowiaków; Pan Wojewoda Stanisławowski Jarecki Stanisław; Pan Naczelnik Dyńko Tadeusz, Prezes Stanisławowskiego Okręgu Związku Peowiaków.

Zjazd zaszczylił swą obecnością prof. Śliwa Jan b. Komendant IV. Okręgu P. O. W. w Kołomyi.

Dnia 27 maja b. r. o godzinie 8-mej rano zebrała się brać peowiacka w lokalu Związku przy ul. Kraszewskiego 1, 6, skąd w szyku zwartym, na czele z orkiestrą wojskową maszerowali do kościoła parafialnego na nabożeństwo żałobne za dusze zmarłych Peowiaków i bohaterów męczenników Kosaczowa. W nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele władz, Wojska, Związków Kombatanckich i Organizacji. Modły żałobne odprawił przewielebny Ks. Prałat Peciak Ludwik. Po nabożeństwie udali się Peowiacy na stację kolejową celem przywitania przybywającego na zjazd prof. Śliwy Jana — b. Komendanta IV. Okręgu P. O. W.

Po przyjęciu raportu od Prezesa Koła Mgr. Moszoro Stefana — Komendanta prof. Śliwa przeszedł przedfrontem oddziału Peowiaków, a witając się serdecznie, przypominał wiele momentów pracy z przed 20 lat.

Wieczorem o godzinie 18-tej przy dźwiękach orkiestry miejscowego Pułku Piechoty, wyruszył z dziedzińca T. S. L. pochód Oddziału Peowiaków oraz licznych Oddziałów bratnich organizacji, na cmentarz wojskowy celem złożenia hołdu Bohaterom-Męczennikom Kosaczowa.

Tu w obecności przedstawicieli Władz, Wojska, Stowarzyszeń i wielkiej rzeszy społeczeństwa polskiego odprawił Przewielebny Ks. Prałat Peciak modły żałobne przy Krzyżu Kosaczowskim, poczem u stóp Krzyża złożyła delegacja P. O. W. wieniec cierniowy z szarfami o barwach narodowych „Bohaterom Męczennikom Kosaczowa — Peowiacy”.

Z kolei wygłosił podniosłe przemówienie Przewielebny Ks. prof. Chłopecki Romuald, poświęcone pamięci tych, którzy życie swe złożyli w ofierze Ojczyźnie, a których spoczywa

tam ponad 1.500. Po przemówieniu odbył się apel poległych, poczem chór Towarzystwa im. Stanisława Moniuszki odśpiewał aktualną pieśń a następnie wszyscy uczestnicy zaintonowali „Boże coś Polskę.”

W niedzielę dnia 28 b. r. o godzinie 8'30

łat Peciak a uroczyste kazanie wygłosił Przewielebny Ks. prof. Chłopecki, Stąd rusza pochód cały pod Magistrat miasta Kołomyi gdzie nastąpiło uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej wmurowanej w frontonie ratusza, a ufundowanej przez Radę miejską. Przed odsłonięciem wygłosił przemówienie Prezydent miasta i poseł na Sejm R. P. Pan Sanojca Józef, podkreślając zasługi P. O. W. w Kołomyi w Odzyskaniu Niepodległości tej połaci kraju. Następnie prof. Śliwa Jan zaznajomił zebranych w swoim przemówieniu z ciężkimi warunkami w jakich odbywała się praca P. O. W. w Kołomyi i na Pokuciu stwierdził przytem, że Peowiacy spełnili swoje zadanie tu na Pokuciu. Nawiązując do obecnych czasów imieniem wszystkich Peowiaków przyrzeka, że w razie potrzeby stanie o sobiście do dalszej pracy ku chwale Najjaśniejszej. Przemówienia te odbyły się wobec przedstawicieli Władz, Wojska, Duchowieństwa, Rady miejskiej

w komplecie oraz szerokiej rzeszy publiczności, która zajęła cały Plac Piłsudskiego. W dalszej części uroczystości delegacja wraz z reprezentantami władz złożyła wieniec u stóp pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego, a orkiestra wojskowa odegrała hymn narodowy „Jeszcze Polska nie zginęła” oraz marsz „My Pierwsza Brygada”. Stąd rusza pochód na czele z wszystkimi reprezentantami Władz i Związków ulicami: Piłsudskiego, Kilińskiego, Kraszewskiego i zatrzymał się u zbiegu ulic Piłsudskiego i Alei Wolności, gdzie nastąpiło odsłonięcie tablicy zmieniającej nazwę Alei Wolności na Aleję P. O. W. W imieniu Zarządu Okręgu Związku Peowiaków przemówił obywatel Rzerkowski podkreślając, trafność zadokumentowania miasta dla zasług P. O. W. w Kołomyi — nadając ulicy tej nazwę Aleja P. O. W. i przekazując w ten sposób ten wielki czyn historyczny pamięci potomnym. Na zakończenie zjazdu zgromadziła się szeroka brać Peowiacka wraz z swoimi gośćmi na wspólnym obiedzie w sali Garnizonowego Klubu Podoficerskiego.

Na wstępie w krótkich a serdecznych słowach powitał reprezentantów Władz oraz Or-

ganizacji i Stowarzyszeń, oraz uczestników zjazdu Prezes Koła Mgr. Moszoro Stefan, poczem w miłym nastroju spożywano obiad przeplatały licznymi przemówieniami i toastami. Przemówienie prof. Śliwy Jana scharakteryzowało działalność P. O. W. na terenie Kołomyi i Pokucia i podkreśliło zasługi poszczególnych grup jak kolejarzy, uczeni gimnazjalnych, robotników,



Uczestnicy Zjazdu z przedstawicielami Władz z WP.: Naczelnikiem Dyńką Tadeuszem, Starostą Szarewskim Tadeuszem, ppułkownikiem Hodałą i Prezydentem Miasta i posem na Sejm Sanojcą Józefem na czele.

na dziedzińcu Sokoła oraz T. S. L. uformował się pochód zebranych uczestników a to oddziału P. O. W., wszystkich organizacji kombatanckich, stowarzyszeń i organizacji ze sztandarami. O godzinie 8'45 min. przybył Prezes Stanisławowski Okręgu Związku Peowiaków obywatel Dyńko Tadeusz wraz z Prezesem Koła Stanisławowskiego Lisem Janem, Oddziałem i sztandarem. Ponadto przybyli też Peowiacy



Fragment pochodu pod ratusz. — Na pierwszym planie widoczni od strony prawej: Prezes Pow. Koła P.O.W. Kołomyja — Mgr. Moszoro Stefan, Mjr. rez. Śliwa Jan, Nacz. Wydz. Urz. Woj. Dyńko Tadeusz — Prezes Okr. P.O.W. Stanisławów Kpt. s. s. Lis Jan — prezes Pow. Koła P. O. W. Stanisławów.

Koła Nadworniańskiego z Prezesem na czele oraz delegacji Koła Stryjskiego. O godzinie 9-tej po zdaniu raportu Prezesowi Okręgu pochód ruszył ulicami: Piłsudskiego, Legionów do kościoła na uroczystą mszę św. Liczne Oddziały zwarte ustawiły się na dziedzińcu kościoła poczem sztandary wraz delegacjami udały się do kościoła. Mszę odprawił Przewielebny Ks. Pra-

mieszczan. Przy miłych wspomnieniach z minionego okresu walk w szeregach P. O. W. czas płynął szybko i w serdecznym nastroju uczestnicy rozeszli się dopiero późnym wieczorem.

Pod adresem Komitetu Zjazdu nadesłał Pan Minister Kościalkowski telegram następu-



Fragment z odsłonięcia tablicy pamiątkowej na froncie ratusza. Po przemówieniu prez. m. p. Sanojcy odsłonięcia dokonał Nacz. Urz. Woj. Stanisławowski Dyńko Tadeusz, prezes okr. POW. Stanisławów.

jącej treści „Uczestnikom Zjazdu P. O. W. Okręgu Podkarpackiego śle serdeczne życzenia jednolitej współpracy w myśl hasła — wszystko dla potęgi i wielkości Polski”.

Ponadto przesłali liczni Peowiaci przeszkodzeni względami służbowymi telegramy i pisma z życzeniami, łącząc się duchem z uczestnikami zjazdu: Mgr. Łopatka Juliusz, Ks. Ferens Jan, Ks. Pokrzywka, Wilczyński Wilhelm, Kosiński Juliusz, Dr. Ilnicki Kazimierz, Dr. Ryżewski Stefan, Kalita Wilhelm, Mgr. Bugajski Władysław, Kornaszewski Zbigniew, Karbownik Stanisław, Koza Juliusz, Rogowski Bazyli.

Z Komitetu Zjazdu wysłano telegramy hołdownicze do najwyższych dostojników Państwa.

W dniach uroczystości zjazdowych miasto przybrało odświętną szatę: domy udekorowano flagami o barwach narodowych, okna zaś nalepkami specjalnie wydany przez Komitet. Szczególnie starannie udekorowano: gmach Zarządu miejskiego, budynek T. S. L. gdzie mieści się lokal Związku, „Sokół” oraz Dworzec kolejowy.

Wyjątkowo piękna pogoda sprzyjała Zjazdowi.

Aleksander Anik-Nikończuk

Ojczyzna.

*My! w każdy czas pójdziemy w bój
I każdy z nas — dług złoży swój!*

O j c z y z n o !

*I wszędzie z ton wylejem krew,
Dziejowy Dzwon, gdy zbudzi zew;*

O j c z y z n i e !

*Potężny duch i sławy blask,
I Boży słuch — od Twoich Łask*

O j c z y z n o !

Miłości zdroj i czynu zar! ...

Największy z Bożych Darów — Dar —

O j c z y z n o ! ! !

Dowódcy zapomniani.

...Gdzieś w zaciszach przebywają dowódcy zapomniani. Jedni z nich pełnią jeszcze zaszczytne służby, drudzy bytują w stanie nieczynnym, lub emerytalnym pędząc szary żywot w oczekiwaniu dnia jutrzejszego. Są jak ludzie postawieni na strażnicy, by w chwilach przełomowych wziąć na swoje barki odpowiedzialność za historię niepodległości.

Nietylko my peowiaci, byli podwładni, nietylko żołnierze wysłużeni pod zapomnianymi dowódcami, ale również i szereg społeczeństwa mają ich sylwetki przed oczyma, wyczuwają intuicją, że rola tych dowódców jeszcze się w Polsce nie skończyła, zacznie się ponownie w potrzebie ojczyznianej.

Za ludzi tych mówi historia, mówią księżki ich czynów, głęboko w sercach społeczeństwa wrosnięte uznanie i zaufanie.

W maju br. jako XX. rocznicę zbrojnego porywu Polskiej Organizacji Wojskowej na Pokucie, poczuwamy się do obowiązku o ludziach tych, naszych dowódcach poświęcić małą wzmiankę. W Muszynie Zdroju zamieszkuje Prof. Jan Śliwa, długoletni Profesor gim. w Nowym Sączu, były dowódca obrony Pokucia, b. Komendant Okręgu P. O. W. IV. Podkarpacie, komendant obwodu kołom. P.O.W. i pierwszy komendant miasta Kołomyi w odrodzonej Polsce.



Fragment z przemówienia pod ratuszem p. majora rez. Śliwy Jana. — Siedzą na pierwszym planie od strony prawej: Starosta powiatowy Szarewski Tadeusz i naczelnik Wydz. Woj. Stanisławowski. Dyńko Tadeusz, czwarty: ks. Prałat Peciak Ludwik - proboszcz parafii rzym. kat.

Zna Go dobrze całe społeczeństwo Ziemi Pokuckiej, gdy prowadził peowiaków do odbudowy z popiołów niewoli powstałego państwa. Powszechnie znany Jego patriotyzm i gorąca chęć służenia jaknajtreściwiej, jaknajciężiej, jaknajpiękniej idei — Ojczyźnie, za którą przelewał i przelewać jest gotów krew. A. T.

Korespondencja z Podhajczyk

Zespół amatorski Związku Strzeleckiego i Koła Szlachty Zagrodowej w Podhajczykach odegrał w sali świetlicy szkolnej dnia 18. czerwca b. r. sztukę ludową Żaki'ego p. n. „Kryzys na wsi” i komedijkę Danielewskiego p. n. „Końska kuracja”. Zespół amatorski pozostaje i pracuje pod niezmordowanym i ofiarnym kierownictwem reżyserskim p. dyr. Piskozubowej i inscenizatorskim p. dyr. Piskozuba. Jest wielką zasługą Zespołu amatorskiego, że ofiarną pracą swą przyczynia się do szerzenia miłości ziemi ojczystej, umiłowania żywego słowa polskiego i pobudzenia obywatelskiej świadomości. Zespół ma już swoją chlubną tradycję.

Przedstawienie odegrane w dniu 18. VI. b. r. przyniosło 16 zł. (szesnaście złotych) czys-

tego dochodu, które to pieniądze zostały w całości przeznaczone na F. O. N.

Pod względem artystycznym przedstawienie stało na bardzo wysokim poziomie. Szczególnie inteligentną grą odznaczyły się p. Tońcia i Mila Ziemiańskie. Doskonale wywiązała się z zadania p. Róża Nowicka. Na wysokości zadania stanęły też panny Winowicówny i i Gajewska. Z mężczyźn grali con amore Piascecki i Tomaszewski a Zbyszek Piskozub stworzył kreację żyda z talentem, na miarę wielkiej sceny.

Po przedstawieniu odbyła się miła zabawa taneczna w świetlicy T. S. L. Widzów i uczestników około 80. Niezapomniany wieczór zakończył się odśpiewaniem pieśni „Kochany Gdańsku nasz” i wiązanki pieśni ludowych. (Li.)

Peowiaci na F. O. N. i cele społeczne.

Ogólny Komitet Zjazdowy z uzyskanej nadwyżki ze zjazdu w dniach 27 i 28 maja 1939 r. przekazał:

- 1) 100 zł. na Fundusz Obrony Narodowej,
- 2) 50 zł. na budowę kościoła rzym. kat. w Kołomyi.
- 3) 50 zł. na cele oświatowe Koła T. S. L. w Kołomyi.

Podziękowanie

Imieniem Zarządu Powiatowego Koła Związku Peowiaków w Kołomyi składamy serdeczne żołnierskie podziękowanie za wzięcie udziału i poparcie naszego święta z okazji XX rocznicy czynu POW. na Pokucie JWPanom:

Staroście Powiatowemu Szarewskiemu Tadeuszowi, Pułkownikowi Hodale — Dowódcy Garnizonu, Prezydentowi miasta i Posłowi na Sejm R. P. Sanojcy Józefowi, Przewielebnemu Ks. Prałatowi i Proboszczowi Peciakowi Ludwikowi, Przewielebnemu Ks. prof. Chłopeckiemu Romualdowi, jakoteż wszystkim Związkom Komatanckim, Stowarzyszeniom, Organizacjom Społecznym i całemu społeczeństwu miasta Kołomyi.

wiceprezes.

prezes.

Sierakowski Ignacy Mgr. Moszoro Stefan



Odsłonięcie tablicy zmieniającej nazwę ulicy Al. Wolności na Aleja P. O. W. — Odsłonięcia dokonał mjr. rez. Śliwa Jan i Prezydent miasta i poseł Sanojca Józef

nawet zdrowsza jest kawa z przyprawą

Karo Franck



W KOSTKACH

Echa z tygodnia.

Dnia 10 czerwca br. Polskie Towarzystwo Muzyczne im. Moniuszki w Kołomyi, urządziło Koncert pieśni chóralnych ze współudziałem orkiestry H. P. S. w Kołomyi. Piękny i doborowy program, na który złożyło się 10 pieśni chóralnych i 4 utwory orkiestralne miał dobrych wykonawców w zespołach zbierających gorące oklaski za nader artystyczne wykonanie utworów. Orkiestra HPS. pod batutą kapelmistrza p. ppr. Sargalskiego dała nam słyszeć utwory nowe pełne wyrazu, wykonane z precyzją. Chór mieszany Towarzystwa pod batutą tegoż p. Sargalskiego w trzech pieśniach odśpiewanych na koncercie wykazał duże przygotowanie i osiągnął znaczny postęp. O chórze męskim pod batutą p. Tomasza Stafieja już wielokrotnie redakcja naszego pisma miała sposobność pisać same dodatnie recenzje. Wykonanie trudnej zasadzki Gounoda czy Sztandarów Lachmana było pełne takiej finezji jaką spotyka się w bardzo wysoko postawionych chórach. Tak samo piosenki krótsze, odśpiewane z barwnym cieniowaniem jak i pełne siły i wyrazu Hasło Moniuszkowców, kompozycji dyrygenta, poświęcone Towarzystwu z okazji jubileuszu 60-lecia istnienia, odśpiewane przez chór męski pod wytrawnym kierownictwem swego dyrygenta, były gorąco oklaskiwane.

Piękny cel koncertu, którego dochód przeznaczycie Towarzystwo na F. O. N. ani też doborowy program nie zdołały zachęcić publiczności kołomyjskiej do liczniejszego przybycia. Sala Kasy Oszcz. świeciła pustkami mimo bardzo przystępnych cen miejsc. Cały wpływ ze sprzedaży biletów w sumie około 100 zł. ledwie pokrywa koszty koncertu.

Trudno pominąć milczeniem, że Towarzystwo, które stale i ofiarnie spieszy na wezwanie wszystkich miejscowych stowarzyszeń, komitetów itp. i uświetnia występami chóru programy akademii i uroczystości, msze uroczyste itp. nie spotyka od tych którym służy tyle wzajemności, by czuli się w obowiązku poprzeć koncert przez Tow. urządzony i przybyć jak najliczniej, a tym samym zadokumentować swą wdzięczność Towarzystwu za to, że udziałem swym uświetniło ich czasem niedawną uroczystość.

Dziwnymi zaiste drogami chodzi wdzięczność ludzka w Kołomyi.

Bereza za zlekceważenie nakazów magistratu.

We Lwowie odstawiono do Berezy Kar-tuzkiej właściciela domu i kupca lwowskiego, **Ozjasza Krebsa**, zam. przy ul. Zybkiewicza 23. Krebs otrzymał kilkakrotnie z magistratu **nakaz zburzenia rudery na placu Krakowskim**, w którym mieszczą się sklepy i kramy. W bież. roku nakazów takich wysłano dwa i oba Krebs zbagatelizował.



Podziękowanie.

W połowie maja b. r. zachorowałem obłożnie. Stan zdrowia mego był bardzo poważny. Silne zapalenie płuc z przekrwieniem, choroba wątroby, cukrzyca i inne komplikacje wytworzyły stan nie tylko bardzo niepokojący, ale wręcz beznadziejny, nie rokujący wielkich nadziei na wyzdrowienie.

W tym stanie rzeczy zasięgnąłem porady lekarskiej u lekarza **W. P. d-ra med. Deligdisza Wolfa** (Kołomyja, ul. Jagiellońska 37), mego lekarza domowego z ramienia Ubezpieczalni Społecznej w Kołomyi. Bardzo trafnie postawiona diagnoza, septymatyczność w leczeniu przy dużej znajomości wiedzy lekarskiej doprowadziły w stosunkowo krótkim czasie do znacznego polepszenia stanu zdrowia, a w ciągu niespełna 6-ciu tygodni do wyzdrowienia.

W tym miejscu muszę zaznaczyć, że leczenie moje przez d-ra Deligdisza było prawie bezinteresowne.

Mimo to WP. Dr. Deligdisz z zaparciem się siebie, z iście samarytańskim poświęceniem, nie licząc się nigdy ani z czasem, ani porą dnia i nocy, spieszył na każde wezwanie z pomocą lekarską, radą fachową i pocieszeniem, podno-

sząc na duchu w najcięższych okresach choroby i zwątpienia w wyzdrowienie.

To też czuję się w obowiązku, podając ten fakt do ogólnej wiadomości, tą drogą gorąco podziękować WP. drowi Wolfowi Deligdiszowi za bardzo troskliwą, nader sumienną i pełną znajomości wiedzy opiekę lekarską, poniesiony trud i pracę staropolskimi słowy: „Bóg zapłać”.—

Każdemu choremu życzę by w swym lekarzu znalazł tyle znajomości wiedzy fachowej, tyle trafności w diagnozie i taką opiekę, jaką ja znalazłem, składając losy mej choroby i moje życie w ręce WP. d-ra Deligdisza.

Kołomyja, dnia 22. czerwca 1939.

Alojzy Sobol

Kierownik fabryki dachówek
S. A. Radziwił, Wimmer i Zeleny
Kołomyja, ul. Zygmuntowska 11.

Godne napiętnowania.

Codziennie okoliczni mieszkańcy wynoszą na targ owoce, jarzyny, drób i t. p. produkta pierwszej potrzeby, które są na Rynku a nawet niejednokrotnie już w drodze do miasta wykupywane przez niektórych kupców w celu odsprzedaży. Istnieje przepis, który zabrania tego rodzaju praktyk. Taki bowiem proceder z jednej strony nie daje rolnikowi możliwości osiągnięcia odpowiedniej ceny za wynieszone do miasta produkta rolne, z drugiej zaś strony wpływa na wydatną wyżkę cen tych produktów. Są wypadki gdzie tacy odsprzedawcy zarabiają zwyż 100% od ceny kupna, biorąc formalnie paskarskie ceny.

Wskazaniem byłoby wydanie zarządzenia mającego na celu tępienie tego rodzaju wykroczeń, gdyż wypadki takie są szkodliwe zarówno dla producentów rolnych, jakoteż konsumentów, powodując wydatną zwyżkę cen.

FORTEPIAN

**w dobrym stanie
okazyjnie do nabycia.**

Wiadomość w Redakcji.

Wystawa prac uczennic i uczniów Gimnazjum i Liceum Ż. T. S. L. i Śr. w Kołomyi.

Dnia 18 bm. odbyło się uroczyste otwarcie wystawy prac młodzieży szkolnej uczęszczającej do gimnazjum i liceum żeńskiego oraz gimnazjum męskiego Żyd. Tow. Szk. Lud. i Śr. w Kołomyi.

Wystawa umiejętnie zorganizowana pod kierownictwem Dyrekcji i Grona Nauczycielskiego obfituje w ładne i pomysłowe ilustracje do lektur, mapy, wykresy, wzorowo prowadzone notatki przedmiotowe, starannie wykonane prace z zakresu zajęć praktycznych. Wysoki poziom prac, należyta ich segregacja, efekty

świetne, ładna dekoracja — sprawiły że wystawa spotkała się z entuzjastycznym uznaniem gości, którzy licznie przybyli na uroczystość otwarcia. W pięknych przemówieniach na temat wiedzy w życiu dzisiejszym przełożona zakładu p. Stefania Rein, oraz Prezes Żyd. Towarzystwa Szk. Lud. i Śr. w Kołomyi wyjaśnili zebranym, że wystawa ta jest racjonalną formą uczczenia 10-lecia Żyd. Tow. Szk. Lud. i Śr. w Kołomyi, jest zobrazowaniem dodatnich wyników pracy dydaktycznej i pedagogicznej Grona nauczycielskiego.

Dorożki nie w porządku.

W ostatnich czasach daje się zauważyć pokaźna liczba dorożek, które rażą swym obokurnym i szpetnym wyglądem. Nieugumione koła zagłuszają turkotem, co bardzo dotkliwie daje się odczuwać zwłaszcza w godzinach wieczornych i rannych.

Dorożek jest za wiele.

Na każdym miejscu postoju dorożek można być kilka razy dziennie świadkiem kłótni na tle konkurencyjnym między dorożkarzami a nagabywanie przechodniów przez dorożkarzy w niczym nie przypomina kulturalnie unormowanych przepisów pod nazwą „Regulaminu dorożkarskiego”. Sam byłem świadkiem odgrazania się dorożkarza osobie, która nie skorzystała z jego dorożki.

Ale nie tylko szpetny wygląd dorożek, także sami dorożkarze, niejednokrotnie brudni i obrażająco odziani, budzą duże zastrzeżenia.

Przy tem wszystkim zachodzi potrzeba przeprowadzenia rewizji cen za przejazdy (Taryfy dorożkarskiej), która nie odpowiada dzisiejszym warunkom, a ustalona była przed kilkunastu laty, jeszcze w czasie dobrej koniunktury gospodarczej. Od tej pory, tak ceny jak i wynagrodzenie spadły do połowy, mimo to „Taryfa dorożkarska” utrzymana jest na tym samym poziomie.

Czas skończyć i uporządkować ten anormalny stan rzeczy, będący rażącym dowodem braku kultury.

Uporządkować Rynek!

Wśród „siedziarek” i rolników wynoszących produkta rolne do miasta widzi się każdego dnia targowego handlarzy starzyzną lub podrzędną konfekcją co powoduje ścisk i zamęt na przeładowanym w dniach targowych Rynku.

Wskazaniem byłoby wydanie tym handlarzom zakazu rozkładania i sprzedawania swych towarów w tej części Rynku, gdzie sprzedawane są produkta rolne jak: warzywa i nabiał, wyznaczając im jako miejsce sprzedaży drugą część Rynku.

To zarządzenie będzie podyktowane względami zarówno porządku jak i bezpieczeństwa a w szczególności względami sanitarnymi.

Wyrok w procesie lekarza.

W poniedziałek dnia 19 bm. zapadł wyrok w procesie Dra Zygmunta Teichera, Dyrektora Szpitala Żydowskiego w Kołomyi.

Prokurator w swym przemówieniu żądał wyroku skazującego. Obrońca wskazał na okoliczność, że zarówno przewód sądowy jakoteż opinia Uniwersytetu rehabilitują dra Teichera w zupełności. Obrońca dr. Landau podniósł mię-

dzy innymi, że lekarz nie może być uznany winnym, jeżeli właściwość leczenia potwierdzą wybitni chirurdzy jak prof. A. Gruca i Hilarowicz.

W rezultacie sąd uznał dra Teichera winnym spowodowania nieumyślnej śmierci ś. p. Markiewiczowej przypisawszy kurację przeciwsiemcową na przewody dróg moczowych bez uprzedniego badania i skazał go na 1 rok więzienia z zawieszeniem na trzy lata.

W sprawie Steklowej Sąd wydał wyrok uniewinniający.

Sąd oparł się na opinii biegłych Uniwersytetu poznańskiego oraz dra Kaliniewicza i dra Szajny.

Zapowiadamy wielki festyn.

Związek Strzelecki urządza dnia 2. lipca b. r. w Parku miejskim festyn, który będzie obfitował w szereg atrakcji. Nowością będzie fakt, że w urządzonej Loterii fantowej **każdy los wygrywa**, mimo, że wygrane są bardzo poważne jak: koń, rower „Lucznik Extra”, ciętła, świnię, drób i cały szereg wartościowych fantów, których nie sposób tu wyliczyć. Przygrywać będzie orkiestra HPS. Bufet własny — smaczny i tani.

Zapowiadany festyn winien wzbudzić zainteresowanie wśród społeczeństwa i napewno cieszyć się będzie liczną frekwencją mieszkańców miasta Kołomyi i okolicy.

Dochód przeznaczony na cele kulturalno-oświatowe Związku Strzeleckiego.

KRONIKA.

Egzamin czeladniczy w szkole kra- wiecko-bielizniarskiej Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet im. Marii Piłsudskiej odbył się onegdaj pod przewodnictwem Dyrektora p. mgr. Vereny Pollo. Egzamin czeladniczy złożyły: Butrynowna, Buchweizówna, Dunajewska, Gajewska, Gojaniukówna, Holderówna, Hryniewska, Jaworska, Jurczyszynówna, Kałafatiusz.

HUMOR.



— „Pan był brzuchomówcą? To doskonale — może pan zatym sprzedawać u mnie papugi”.

POLECAMY :

znane ze swej solidności następujące firmy w Kołomyi:

Restaurację „GASTRONOMIA” Jakuba Kauka, ul. Piłsudskiego 19 telefon 221.

Restaurację i pokój do śniadań „pod Gambrinusem” — ulica Piłsudskiego 43. Telefon Nr. 112.

kówna, Kukurba, Panknerówna, Seidlówna, Tkaczukówna, Wachówna i Załobówna.

Pływalnia w Słobodzie Rungurskiej. Dużym powodzeniem wśród letników cieszy się leżąca w pasie Czarnohory miejscowość klimatyczna Słoboda Rungurska. Atrakcją dla letników będzie w roku bieżącym otwarta pływalnia, którą buduje obecnie Zarząd gminy w Peczeniżynie.

Rozbudowa budynków szkolnych. W najbliższych dniach odbędzie się w Młodiatynie powiatu kołomyjskiego poświęcenie nowego jednopiętrowego budynku szkolnego 4-ro klasowej szkoły powszechnej oraz domu mieszkalnego dla nauczycieli. Koszt budowy wynosił około 50.000 zł.

Dzieje 3-ciej baterii 1 p. a. p. Komitet Redakcyjny „Dziejów 3-ej baterii 1 p. a. p.” (z czasów 1918—1920 r.) prosi wszystkich tych, (ewentualnie rodziny poległych, lub zmarłych po wojnie), którzy służyli w owej baterii o jak najrychlejsze podanie swoich nazwisk (wraz z miejscem zamieszkania) pod adresem: Jan Zelewski, Warszawa 1, skr. p. 291.

Dzieje 3-ej baterii zawierać będą także fotografie oraz imiona i nazwiska oficerów, podoficerów i kanonierów tej baterii.

Niezwykły wypadek miał miejsce w powiecie horodeńskim, który wywołał duże zainteresowanie w sferach lekarskich.

Na posterunku policyjnym w Horodence, Eugeniusz Jarosz, 19-letni młodzieniec z kolonii Kipiaczka, złożył meldunek o niezwyklej zbrodni: Oto napadło na niego trzech nieznanym mu osobników, powaliło go na ziemię i skrępowało, a jeden z nich przy pomocy noża rzeźnickiego dokonał na nim zabiegu katastracyjnego.

Ponieważ Jarosz wypadek ten opisał dość mętnie, policja nabrała podejrzeń, że doniesienie jest fałszywe. Po kilku godzinach Jarosz przyznał, że nikt na niego nie napadł, a zabiegu dokonał on sam na sobie, gdyż odczuwał przez 4 miesiące nieznośne bóle. Historię o napadzie zmyślił, gdyż wstydził się swego kroku.

Jarosza umieszczono w szpitalu horodeńskim. Życiu jego nic nie zagraża.

Mord i samobójstwo. Do czego doprowadzić może sprzeczka małżeńska daje przykry obrazek zajście jakie miało miejsce w Słobodce Leśnej powiatu kołomyjskiego.

Michał Żehaluk w czasie sprzeczki pchnął swoją żonę Marię widłami w głowę tak niefortunnie, że widły przebiły mózg i na miejscu skończyła.

Sprawca po dokonaniu zbrodni wskoczył do studni i utonął.

Wydalenie cudzoziemca. Obywatel rumuński P. Karaszczuk dopuścił się całego szeregu oszustw matrymonialnych za co odpowiadał przed tutejszym sądem. Ponieważ Karaszczuk nadużył prawa gościnności został na skutek zarządzenia Starostwa wydany z granic Państwa polskiego.

Komisje budowlano-sanitarne pracują. W ostatnich dniach komisje sanitarno-budowlane rozpoczęły intensywną pracę na terenie miasta Kołomyi, wydając szereg zarządzeń porządkowych. Właściciele nieruchomości przystąpili do przeprowadzenia nakazanych prac nie chcąc narażać się na kary wymierzone w trybie administracyjnym.

Dyplomowany optyk i złotnik

S. P. GUTTMAN

Kołomyja, Pl. Piłsudskiego 12. Tel. 84

Na składzie szkła ZEISSA.

Dział złotniczy: Przerabiamy i naprawiamy wszelkiego rodzaju biżuterię ze złota i srebra.

Dział rytowniczy: Grawerujemy monogramy wedle najnowszych wzorów.

Dział optyczny: Szlifujemy szkła receptowe wedle przepisów pp. Lekarzy z matemat. dokładnością.

Wykonujemy pieczęcie gumowe i metalowe, oraz własnoręczne podpisy

Najlepiej chłodzi

„PIWO OKOCIMSKIE”

Sprzedaje wyłącznie tylko PIWO OKOCIMSKIE

Restauracja i pokój do śniadań pod „Gambrinusem”

JAKUB ROTTENBERG

Kołomyja, ul. Piłsudskiego 43. — Telefon 112.

Rok założenia 1903.

Na składzie duży wybór win, wódki, likierów i t. d.